

W oczekiwaniu na polskiego Orbana

To wielka szkoda, że 150. rocznica Powstania Styczniowego przypadła na okres rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u, o którym mój niezapomniany przyjaciel Wiesław Wiernicki, także pisujący przed laty w tygodniku „Nasza Polska”, wyrażał się niezmiennie jako o „bolszewikach w sukmanach”. Ale prawdziwa koalicja rządowa jest znacznie większa, bo obejmuje również Ruch Palikota i SLD. Łączy ją, mówiąc najdelikatniej, niechciany stosunek do suwerennej i silnej Polski, do jej historii, tradycji, Kościoła i serwilizm wobec obcych, Niemiec i Rosji. To bolszewicy nowego chowu, niezapominający skąd wyrastają im prawdziwe korzenie, mowa szczególnie o tych, którzy w swoich życiorysach piszą z dumą o udziale w „demokratycznej opozycji”. Prawie cała Platforma to formacja kombatancka walcząca z komunizmem, przynosząca nam w 1989 roku wolność i demokrację, ale tak specyficznym pojmowaną, jak demokracja socjalistyczna w PRL-u. Dlatego nie dopuszczono do uchwały sejmowej uznającej szczególne znaczenie rocznicy styczniowego zrywu w roku 1863. Ze strachu przed Rosją, która swoją imperialną politykę prowadzi niezmiennie od stuleci. Jakże inaczej do swojej historii odnosi się premier Węgier Victor Orban. 15 marca 2012 roku (w święto narodowe Węgrów), mówił na placu Lajosa Kossutha: „My Węgrzy jesteśmy narodem walk o wolność, (...) jesteśmy spadkobiercami roku 1848. Polityczny i duchowy program tamtego roku brzmiał następująco - nie będziemy kolonią! Program i pragnienie Węgrów w roku

2012 brzmi - nie będziemy kolonią! Mamy więc słuszny powód do tego, by nawet po 164 latach iść za przykładem bohaterów roku 1848".

Jakże skrajnie inaczej postępują dziś polskie władze. Właśnie, czy aby polskie? Czy Polak poseł może nawoływać przy milczeniu wspierającej go władzy do tego, aby Polacy wyrzekli się polskości? Barwy narodowe i godło znikają ze stron internetowych ministerstw rękami Polaków? Czy to Polacy niszczą pomniki, jak ostatnio w Krakowie pomnik „Inki” - Danuty Siedzikówny, 18-letniej patriotki zamordowanej w ubeckiej celi? Czy jest możliwe, aby nowy szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz, ponoć potomek wielkiego pisarza, zwracał się w 2007 roku do ówczesnego ministra edukacji Romana Giertycha o wycofanie z lektur szkolnych dzieł swojego pradziada dlatego, że na liście nieusuniętych lektur znalazły się dzieła Jana Dobraczyńskiego? Jak wytłumaczyć zgodę sejmu i senatu na ograniczenie polskiej suwerenności wskutek ratyfikacji paktu fiskalnego, który daje organizacji międzynarodowej prawo do ingerowania w krajowy budżet i nakładania kar za niestosowanie określonych w Brukseli reguł finansowych. Czy wreszcie jak wytłumaczyć wypchnięcie ponad 2 milionów młodych Polaków poza kraj i zmuszenie ich do poszukiwania godziwej pracy u obcych. To drugi tak wielki narodowy exodus, bo 1.5 mln Polaków opuściło Polskę w latach 80., jeszcze za rządów komunistów, dlatego nową falę emigracji można uznać za kontynuację tamtej. Chodzi o to, by osłabić Polskę demograficznie, ekonomicznie,

militarnie i kulturowo, stąd tak nasilona w ostatnich latach walka z Kościołem katolickim. No i w końcu tzw. śledztwo smoleńskie i jego tajemnica, sprowadzająca się chyba do nakazu maksymalnego ukrycia przyczyny tragedii. Gdyby te z gruntu antypolskie działania były dokonywane obcymi rękoma, można by mówić o Polsce pod nową okupacją. Skoro jednak robią to „rodzimi Polacy”, musimy przyjąć określenie poety o Polaku, w którym kryje się niebezpieczny i destrukcyjny „wewnętrzny Moskal”.

Tym bardziej należy docenić tych, którzy czynnie manifestują swoje przywiązanie do historii i tradycji walki o wolność i niepodległość. Dzięki nim program obchodów rocznicy Powstania Styczniowego wypełnił się licznymi lokalnymi wydarzeniami. Uczestniczyłem w sesji naukowej w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, podczas której zaprezentowano reprint słynnego dzieła Józefa Piłsudskiego „22 stycznia 1863 rok”. Jest coś wręcz symbolicznego w tym, że tamto powstanie toczyło się w małych miejscowościach, wsiach, z udziałem szlachty, prostego ludu rzemieślniczego i chłopskiego, (miast nie atakowano ze względu na silne garnizony rosyjskie), a dziś uroczystości uczczenia tego wydarzenia odbywają się w miejscach dawnych bitew, z daleka od wielkich aglomeracji, bez udziału państwowych władz. Można powiedzieć, że polski lud pamięta, a pseudoelity pamiętać nie chcą. Tym bardziej trzeba podziękować panu burmistrzowi dzielnicy Żoliborz Krzysztofowi Bugli za pomoc w wydaniu wspomnianego reprintu.

Wielką pracę wykonał inny pasjonat historii Bogusław Szwedo. Jego praca „Powstańcy styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari”, dzieło 7 lat jego pracy, to dziesiątki biografii tych z najodważniejszych.

Victor Orban postawił pytanie: „Czy przyjmiemy los kolonii, czy też wybierzemy życie węgierskie zbudowane zgodnie z najszlachetniejszą stroną naszej tożsamości”. Czekamy na zwycięstwo polskiego Orbana.

Wojciech Reszczyński

338Nasza Polska 26.02.13